



~~Lib. Lang~~  
16878

I

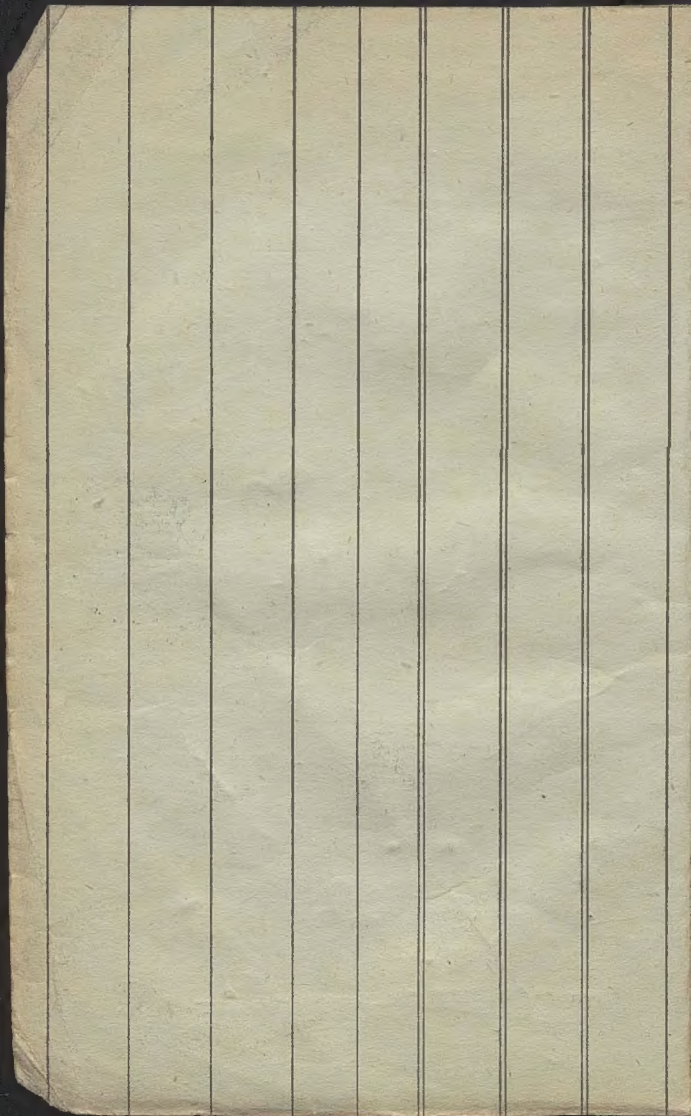
Mag. St. Dr.

P

tanem rolni-

czym i. miejskim? 1789.

Prawo pol. 1810. br.



98  
U W A G I  
OGÓLNE,  
NAD STANEM  
ROLNICZYM i MIEYSKIM  
Z POWODU PRZYSZŁEY  
RZĄDU NARODOWEGO  
FORMT.



W W A R S Z A W I E

■ P. DUFOUR Konsyl. Nadwor: Druk: J. K. Mcl  
i Rzpłtey, Dyrektora Druk: Korp: Kad:

M. DCC. LXXXIX.

137.



168785



U W A G I  
O G O L N E,  
N A D S T A N E M  
R O L N I C Z Y M i M I E Y S K I M.



U W A G A I.

*Przez Narodową pomyślność rozumieć  
należy dobre mienie wszystkich ie-  
go Mieszkańców*

**J**EŻELI ogólna całego Narodu  
szczęśliwość jest przyszłej formy  
Rządu zamiarem, trwałość ieste-

Aij

stwa Rzeczypospolitey, na niewzruszonych nigdy zasadach ugruntowaną być może; lecz jeżeliby zamiśły Prawodawstwa do iedney Klasy Obywatelow stosowane, tey szczególnie prerogatyw przyczyniały, a liczniejszy nierównie część Narodu z zaniedbania nie wywiedziona, przemocy mniejszey części, i Jey osobistym korzyściom oddana, względow Rzeczypospolitey nie pociągnęła na siebie, możnażby mniemać, że Prawodawstwo zatrudniło się dobrem Narodu? że zatym forma Rządu wieczną iego existencyą zabezpieczyła?

W dzisieyszym rzeczy polity-  
 tych stanie, los każdego Narodu,  
 zawisł od mniemania iakie o iego  
 rządzie, o iego posilkach mają o-



taczającego go Mocarstwa. Zaden u tych poważenia nie zyska, który z własney ziemi, z przemyślu własnych mieszkańców, nie stara się sam przez siebie bydź silnym; i iak partykularny człowiek, który własną pracą dorobiwszy się majątku dla dobra własney familii, nikomu ulegać, nikomu uniać się, potrzebą nieprzynaglony, znajduie poważenie współeczności Cywilney; tak również Narod, własnymi utrzymuiący się siłami, a zatym niemaiący żadney przyczyny poddawania się pod uwidzenia możnych Sąsiadow, konfyderacyi ich koniecznie godnym staie się.

Stotyśięcznego Woyška postanowienie, które Seymowi ninieyszemu wdzięczność Narodu do nay-

poźniejszy potomości prześlac  
może, przekonało po części Euro-  
pę, iż Poliszcz nie na chęci zna-  
czenia w Rządzie potężnych Naro-  
dow, lecz na porze wzmocnienia  
sił wewnętrznych zbywało. Ale  
ten sprawiedliwy powód dobrej o  
Narodzie opinii zupełnie iey nie  
ustanowił, bo w Kraiu ludność fie-  
dmiu milionową liczącym nřc nad-  
zwyczajnego nie okazuje siotyfięcy  
Woyfka. Szwecya w proporeyi lu-  
dności dwóch milionow 861000. lu-  
dzi utrzymując 60000 lądowego Zol-  
nierza, procz potęgi Morskiej wię-  
ksze siły wystawia Nieprzyacio-  
łom swoim. Lecz Szwecya iest  
Narodem rządny, którego prze-  
to związki żądane i pomocne dziś  
woyną zatrudnionym Mocarstwom,



zapewniaią iey w potrzebie wspar-  
cie i posiłki wzajemne.

My w liczbie Stotyścięcy Woyska  
nie zakładamy przyszłego szczę-  
ścia nadziei, ieżeli Skarbu nie  
postawimy w takiej możności, iż-  
by nie tylko 100000. ludzi ciągle  
utrzymywanemi byż mogli, iżby  
fortece według potrzeby wystawio-  
nemi były, iżby Szpitale, Domy dla  
Inwalidow, Magazyny, Arsenaly za-  
łożone, o gotowey zawsze file Na-  
rodu przekonywały, ale też żeby  
w przypadku zdarzoney wojny u-  
bytek broni i sprzętow woennych  
nieodwłocznie mógł nadgrodzonym  
zostać.

Ktokolwiek zna Massę cyrkulu-  
jących w Kraiu pieniędzy, zgo-

dzi się na to że liczba ich nie jest tak dostateczną, iżby tym wszystkim dogodziła zamiarom, przynajmniej bez wyniszczenia źródeł publicznego Skarbu, to jest majątkow partykularnych. Co więcej! wiadomości z teraźniejszy Lustracyi powzięte, uczą, iż dochód Skarbowy potrzebom Kraiu nie wystarczy, jeżeli ceny produktów zbyt nisko w niektórych Wciwodztwach położone podwoionemi lub potroionemi nie będą. Ze jednak do dzisiejszey pory ilość podatku wpłynąć mającego do Skarbu nie jest istotnie wiadoma, dozwólmy sobie mniemać na moment, że na wszystkie potrzeby Wojskowe i Cywilne, na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne w pokoiu wydatki, Skarb ma gotowe pewne

dochody? tedy czyliż tych pomno-  
 żenia w dwuynafob utrzymanie  
 wojny przypaść mogącey wyma-  
 gać nie będzie? Nie będziemy my  
 zaiste zaczępiali nikogo, bo nas długi  
 fzczegolnie pokoy w fytuacyi dziel-  
 nego odporu poſtawić może; lecz któż  
 zaręczy, iak długo nam Sąſiedzi ſpo-  
 koynie ſię wzmaczać dozwolą? któż  
 zaręczy iak długo wojna Turecka  
 od którey powodzenia ſię iedney lub  
 drugiey ſtronie z Państw wojują-  
 cych tak wiele nam zależy, ciągnąć  
 ſię będzie? kto zaręczy, że Moskwa  
 nie wprzod odetchnąć zechce, dopoki  
 zemſty ſwoiey za upokorzoną przez  
 Nas ſwoią ambicyą, przeciwko nam  
 nie wywrze? Kto zaręczy że Król  
 Pruſki, który nam przyiaźń ſwoię  
 bezprzeſzkodnym zamożenia ſię  
 Rzeczypoſpolitey dopuſzczeniem



oświadcza, czynnemi Nas w przypadku zwroconych przeciw sobie politycznych Obrótów nie będzie chciał zobaczyć? Wszystkie te okoliczności gotowemi Nas czynić powinny do wojny, która nawet z potrzeby przyszłych Traktatów, lub Alianów, wyniknąć może. Wszakże nakoniec, taki jest układ wszystkich Narodów, o trwałość iestestwa swego troskliwych, takie zdanie wszystkich Polityków, iż czasu pokoju naylepiey ten Narod używa, który się gotowym zawsze na wojnę byź okazuje.

Gdy wspomnę na potrzebę umorzenia długów Rzeczypospolitey, i tych które zaciągnionemi zostały, i tych które ieszcze zaciągnionemi będą, na zakłady naysilniey-

szłych potrzeb dzisiejszych, okazuje się nowa funduszu niezawodnego potrzeba. Skłóćmy: czyli spożyjemy na nieznane nigdy tej Rzeczypospolitej, lecz nieodbitcie potrzebne regularnego wojska utrzymywanie, czyli na wydatki, których Rząd Cywilny wymaga, czyli nareszcie na przypadkowe Expensa, które bądź wojna, bądź inne jakie niebezpieczeństwa, ubytek majątku Narodowego zdarzyć mogące, zrzędać mogą, zawsze skarb publiczny dochodów niewątpliwych i nigdy nieprzejętych wymaga. Dla tych tak licznych wydatków, których istota dostateczniej w obrocie administracyi rządowej spostrzeżoną będzie, niż z kalkulacyi domysłowej okazaną być może, takiego funduszu wynalezieniem z najsłabszymi

wfzłą ufilnością zatrudnić się należy, któryby chętną każdego Obywatela mógł bydź bez uftannie utrzymywany ofiarą.

Pracuiemy dla nas całe życie z ochotą, abyśmy przez nayuprzykrzeńsze zachody kilku momentow rofkofzy i fzczęścia dokupić się mogli, przeftaniemyż pracować dla tey Oyczyzny, która fwym dzieciom fpokoyność, befpieczeństwo honoru życia i majątkow zapewniać będzie?

W pracy powszechney wfzystkich Obywatelow Narodu, widzę ten nieprzebrany fundusz, widzę go w zmoiu Rolnika, widzę go w przemyśle Mieyfkim.



Prócz tych dwóch zrzedł zni-  
 skąd dochodów Skarb Publiczny o-  
 czekać nie może. Zwrocone  
 wprawdzie dziś zostały wyroki  
 Zgromadzonych Stanow Rzepltey  
 do majątku właścików i Possesso-  
 row Ziemskich, w zamierze stałych  
 uślanowienia Podatkow. Odradzanie  
 się coroczne Produktow ziemskich,  
 okazuje naypewniejszyą zasądę po-  
 datku, corocznym odpowiadające-  
 go potrzebom, a układ trwałey ad-  
 ministracyi postanowiony na wie-  
 czność, uchybieniem intryaty, któ-  
 ra go w nieustannej czynności u-  
 trzymywać powinna, stałby się do-  
 czesnym i płonnym. Należy te-  
 dy przyznać, iż Prawo na Produ-  
 ktach ziemskich zasadzające stały  
 Podatek, jest owocem prawideł prze-  
 zornie działającego Prawodawstwa.

Lecz Ziemia Polska w gatunkach roli wszystkie prawie Europejskie Kraie przewyższająca, nie jest do tego stopnia uprawy przyprowadzona, żeby nad potrzebę wewnętrżney konsumpcyi, tyle dzierżyła szacunku w zbywających produktach, iżby Narod po opatrzeniu niemi i za nie własnego Kraiu Mieszkańców, tyle za też wywiezione i za Granicą sprzedane gotowizny zyskiwał, ażeby massa Skarbowego dochodu, z Podatkow na czystey intracie posadzonych utrzymywana, wyrownywała wydatkom rządu bez wyłączenia nakładów, których uprawa Roli i Gospodarstwo wieyskie koniecznie i nieodbicie mymaga. Jeżeli bowiem Podatek padnie nie na czystą intratę ziemską, lecz na część odle-

zoną z iednego Roku na nakład uprawy w drugim, rzecz naturalna iż Rolnictwo w tym drugim roku fzczupleyſzy plon wydać muſi, a w tey progrefſyi ubywaiących co rocznie nakładow Rolniczych, Narod z Stotyfięcznym woyskiem, pomimo naybuynieyſzey ziemi, głodu i nędzy powfzechney doczekać ſię może.

W Rozkładzie Podatkow nietylko potrącić należy od czyſtey intraty ſame wydatki Rolnictwa, ale i tę expens, którey wyciąga utrzymanie domu właścnika ziemi, wraz z iego familią. Przeworny Gospodarz, oyciec liczneſzego potomſtwa zachęca ſię do pracy nadzieią pomyślności właſney. Pomyślność oſob ſzczególnych, które Narod ſkłada-



ią, iest zrzodłem pomyslności ogólney; ktoby więc to z natury człowieczego iestestwa wynikające do szczęścia osobistego dążenie trudniąc, odiał mu nadzieię pożytkow, których on się dla siebie własną pracą dorabia, czyliżby tym samym nie bronił pomyslności własney Oyczyźnie?

Słyszemy bez końca powtarzające się odgłosy gorliwości Patryotycznej = Daymy Podatki, podwojmy ie, potrojmy, = Wielbić bez wątpienia należy te cnotliwe Obywatelstwa chęci, lecz niegardźmy zdaniem zdrowey polityki, która w tey mierze spiesznie działać nam radząc, porywczy przedsięwziętych Projektow niedozwala uiszczać.

~~Przed~~ Przed

Przed nowym Prawem wnoszo-  
 fzony do Skarbu Podatek wynosił  
 Summę przeszło dwunastu millio-  
 now Złotych na Rok, którą fze-  
 fnaście tysięcy woyska i Urzędy  
 Cywilne utrzymywanemi były.  
 Dziś sam Etat Woyskowy okazuje  
 potrzebę czterdziestu ośmiu mil-  
 lionow., na samo woysko w czasie  
 trwającego pokoju.

Mamy na to wszystko 12,000,000.  
 dawnego Podatku, z nowych na  
 dobra wszelkiey natury nałożo-  
 nych, daymy to ze 20,000,000.  
 przybędzie. Obrocić więc przypa-  
 dnie na samo woysko, starego Po-  
 datku z nowym 32,000,000. Ze zaś  
 samo woysko ma kosztować 48. mil-  
 lionow., więc nie zastanawiając się  
 nad wydatkami Urzędowi Cywil-

nym przypadającemi, należy znaleźć funduszu 16,000,000. na same wojsko. Te 16. millionow wybraniemi znowu być powinny z intrat dobr Ziemijskich, Królewskich i Duchownych.

Dopuszczając iż ta summa na 28. Województw pozostałych rozłożoną zostanie, wypadłoby nowego podatku, oprócz już oznaczonych przez Kommissarzy lustrujących na każde Województwo 571,464. Zł: gr: 8½. Pozwolmy i na to że summa ta dodatkowa do ogólnej 32. millionow, na same wojsko z całego Kraju wpływać do Skarbu mająca, bez nadwężenia funduszow niniejszego Gospodarstwa Wiceyskiego do masy dodatkowej corocznie wnoszoną być może, tedy czyliż już tym Skarb tak opatrzonym zostanie, iż w cza-



nie wojny, nowych podatkow zaciągac nie przyidzie? Czyliż obmyślenie funduszu, którego stan wojska wymaga, uwalnia Rzeczpospolitą od wyznaczenia funduszu na zapłatę ludzi, służbą w Cywilney administracyi zatrudnionych?

Im więcej zastanawiamy się nad masłą gotowizny w Kraiu krążącej, i tę z potrzebami, których utrzymanie rządu trwałego wymaga, porównujemy, trudno nie wątpić o pomysłnym powiedzeniu się zamiarow władzy prawodawczej, ieżeli tey suppozycyi nieprzypuścimy, iż za naypierwszą, owšem za iedyną do trwałości iestestwa swego maxymę Rzeczplita przyimie, że w Polsceze niemasz bogactw proczych, które dobroczynna Rolnika ręka wydobywa z wnętrzości zie-

mi, iż są odłogi nietykane od wie-  
 ków, które uprawić trzeba, lecz  
 do których uprawy nie masz dosta-  
 teczney ludności; iż Kray inaczey  
 zaludnionym być nie może, iak  
 pod hasłem powszechney wolno-  
 ści, i dzielnym zabezpieczeniem  
 majątkow Kraiowego Rolnika. Nie  
 podchlebiaymy sobie, abyśmy obo-  
 iętnemi względem losu własnych  
 poddanych w oczach Cudzoziem-  
 ców pokazując się, przynęcili ich  
 do osiadania ziemi tym szczegó-  
 nie powodem, iż my ludności po-  
 trzebuiemy. Nadzieia lepszego  
 mienia ludzi z iednego Kraiu w  
 drugi wprowadza; skoro zaś nie-  
 wątpliwą iest rzeczą iż w żadnym  
 Kraiu stan Rolnika nie iest przy-  
 krzefszy, nie iest bardziey wzgar-  
 dzonym iak u nas; z któregoż te-

dy Kraiu, Mieszkańcow do Naszego przybycia spodziewać się mamy? Dziś nam przecież ludzi potrzeba, tak, dziś już koniecznie, bo Narod potrzebuie majątku, a ten u nas iako i wszędzie, nie może być tylko skutkiem pracy, pracy rąk ludzkich wymagający.

Gdybym przeciwko wszelkiemu podobieństwu do prawdy mógł przypuścić mniemanie, którego rzeczywistość przy pomocy nauusilnieyfzych starań rządowych dopiero w lat kilkanaście, lub kilkadziesiąt spodziewaną być może, iż rozrodzone rolników dzisieyfzych plemie, wszystkim Kraiu Polskiego do uprawy zdatnym odłogom wystarczyć może, ieszczebym poty o zupełney pomyślności Narodu przekonany nie został, pokibym rolnikowi przed-

kiego produktów ziemnych odbytu ułatwionego nie widział. Czerpiąc albowiem zawsze zdania moje z uczuciów przyrodzonych sercu ludzkiemu, a w Chłopie uważając człowieka, sądzę iż on w pracy rąk swoich, cel pewnych korzyści zakładać musi.

Potrzeba odprzedania zbyt nich produktów, a za ich szacunek nabycia sprzętów domowych i rolniczych, potrzeba odzieży dla niego i jego rodziny prowadzi go do Miasta. Jeżeli tam z obfitym pracy swej plonem przybyły, wielu ludzi ciskających się do kupna widzi, staie się Panem ceny swego produktu, i ten więcej dającemu odprzedaje; przez tę zaś samą przyczynę ludności Mieyskiej obyt produktu ziemnego ułatwiający, rolnik taniej w



potrzeby z ręki Mieyskiej szczer-  
 gólnie dostać się mu mogące opa-  
 trzonym być może, bo im wię-  
 cej Rzemieślników w Mieście za-  
 stanie, tym tańsze rękodzieło znaj-  
 duie, im więcej przedaiących, tym  
 tańszy towar. Oczywiście więc z  
 Miast korzyść spływająca na wło-  
 ści wiejskie i nieodbita zachęcenia  
 ludności w Miastach i oney utrzy-  
 mywania potrzeba. Jeżeli Miasta  
 zółtaną nie ludną, odbył produktow  
 Wiejskich zmaleje, a w tężę pro-  
 porcyi rolnika pozbawionego z po-  
 trzeb, które tylko od ręki Mie-  
 szczanina nabytemi być mogą, nie-  
 dostatek i nędza uciskać będzie.  
 Zgaśnie w nim ochota do pracy nie-  
 odpowiadającej skutkom korzyści,  
 które on w niej sobie założył, na-  
 gi! będzie pracował dla głodnych

dzieci, pod chłostą próżnościami nadętego despoty, lecz nie dla zamożenia majątku, z którego bogactwa Kraiowe i pomyślność wyniknąćby mogła.

W tym samym związku pożytków wzajemnych iaki między rolą a Miastem, Chłopem a Mieszczaninem, zachodzi, uważać należy zyski, które z Miast, na Szlachtę, czyli właścików ziemi spadają. Ta tylko w tym dwoiakim stosunku okazuje się różnica, iż chłop z Mieszczaninem pożytkują sobie wzajemną osobistą pracą, a właściciel ziemi owocem pracy, nie swoiey, lecz chłopu do ziemi przywiązanego, którego poddanym swoim zowie, obiektu swych licznych

potrzeb, wygody; zbytkow, Mie-  
szczaninowi opłaca.

Spojrzyi Stotyfięcznych intrat  
właśniku, spójrzyi na tę suknią,  
która ciało twoie odziewa, na ten  
Pałasz, którym napaść nieprzyja-  
ciela honoru, życia, majątku twe-  
go i dzieci twoich odeprzeć mo-  
żesz.... powiedz kto cię w tę powa-  
żną postać przyod iał? i przyznay  
czyli bez pracy bliźniego którym  
gardzisz, nie widziałby cię świat  
bezbronnym i nagim.

Uznaycie tedy Prawodawcy, któ-  
rych dla przyszłego fczęścia oy-  
czyzny waszey Stan Rycerki wy-  
stał do tej Stolicy, uznaycie że  
kilkakroć stotyfięcy ludzi, którzy  
się mienia Potomkami pierwfzych

Kraiu Polskiego zdobywców, nie są  
 Narodem, lecz czternastą częścią  
 onego, że Narod składa się z sie-  
 dmiu milionow ludzi, w których  
 liczba Chłopow i Mieszczan jest  
 w proporcyi iednego do czternastu,  
 ieżeli nie więcej; że potrzeba o-  
 gołu, wymaga dla każdego w szcze-  
 golności Mieszkańca zabezpiecze-  
 nia wolności osobistej, i własności  
 bądź gruntownej, bądź też rucho-  
 mej, że praca wspólna wszystkich  
 Obywateli jest iedynym źródłem  
 bogactwa Narodowego, że nakoniec  
 każdy Mieszkaniec, nie w miarę  
 powierzchownej zacności, lecz  
 w proporcją pożytkow Narodowi  
 pracą własną przysposabianych, szac-  
 unek i protekcją u władzy pra-  
 wodawczej zyskiwać powinien.



Kto Prawo dla ogolności Naro-  
dowey układa, powinien się wy-  
zuć z wszelkich przesądow, które  
mu miłość zgromadzenia, w któ-  
rym on zostaje lubemi czyni. Tych  
jeżeli się najzupełniey wyrzec nie  
zdola, niech rzuci piero, bo ina-  
czej chcąc pisać prawo dla ogolu,  
będzie pisał dla części, tę uszczę-  
śliwi biedą powfzechną na czas, a  
Narod zgubi na zawfze.

Meżowie, których wybor zapa-  
wiada przyfzłe Oyczyźnie fzcze-  
ście, nie myślcie iżbym pisał z po-  
wodu chluby udzielenia wam świa-  
tła, którego się Narod od was spo-  
dziewa; piszę dla tego, iż rozmy-  
ślać powinienem iak każdy Oby-  
watel nad rządem, pod którym  
mam przepędzać wszystkie dni ży-

cią moiego, albo używający fzczę-  
ścia i fławy, które, z ogólnego  
dobra na moy los będzie fpływało,  
albo wzgardzony i nędzny w nic  
nieznaczącym i zaniedbanym Na-  
rodzie.

Uftanowiwszy tę prawdę iż tyl-  
ko z pracy wfzyftkich Obywateli,  
wfzyftkich Kraiu Mieszkańcow,  
wolnych i famemu tylko Prawu  
poddanych Narod się możnym stać  
może, a inaczey zginać musi; obra-  
cam Uwagę moią ku zaftanowieniu  
się nad zdaniem, które w wielu  
fzczęśliwzych od naszego Naro-  
dach za nayświętsze Prawo już przy-  
jętym zostało, a u nas obiektem do-  
piero życzeń być zaczyna, to iest:  
że człowiek każdy, każde zgroma-  
dzenie ludzi, tyle ma prawa do ośobi-

stych w Kraiu zaszczytow, ile się  
do dobra Oyczyzny przyczynia.

Z potrzeb ogolności Narodu, wy-  
nikaia trzy Klasy istotne Obywa-  
teli, składaiące Narod, z których  
każda tak nieoddzielnie do istności  
ogółu iest potrzebną, iż iedną od-  
łączywszy od dwóch drugich, wszy-  
stkie trzy zniszczyć muszą.

W Pierwszey Klasie, są właścicy  
roli, Panowie Dobr ziemskich, u  
nas w naywiększey liczbie Szlachta,  
zatym ludzie wolni, mocą prawa  
od Dziedzicznych Krolow im nada-  
nego, dziś mocą tych iakie sobie  
sami napisali, dla siebie samych;  
tak iednak potrzebom przyrodzo-  
nym poddani, iak Mieszczenie i  
Chłopi. Skutkiem nieograniczo-

ney wolności względem własnych  
Chłopow, mogą im bez sądu ma-  
iątek najdluzszą zabezpieczony Pos-  
sessją odebrać, ale niemając mocy  
rozkazania ziemi, żeby im bez pra-  
cy ludzkiey rodziła, nie mogą im  
uprawy roli zabronić, gdyżby z  
głodu poumierać musieli, gdyby  
się im podobalo niedozwalać wyre-  
czenia siebie w uprawie własney  
ziemi.

Drugą Klasę składają Rolnicy  
poddani właścikow ziemi. Ludzie  
nayzacniej si w Kraiu rolniczym,  
a zatym pierwsze Prawo do wzglę-  
dow Zwierzchności Narodowej ma-  
iący, u nas wzgardzeni dla tego,  
iż chodzą w siermięgach, że żyją  
chlebem Kraiowym, że czystą Pol-  
szczyzną nieumieią kracić obludy,



że sprężyn równoważności polityczney nieznają, i innych tym podobnych. Dla tego; docześni właścici ziemskich właścici, przedaemy ich sobie pod liczbą, pod Inwentarzem na wieczne czasy, a raczej na nikczemną wieczność kilkudziesięcioletniego życia naszego. Ich dzieci, które się gołemi rodzić zwykły, zostawiamy w dziedzictwie dzieciom naszym, rodzącym się w kleynotach, iak to każdemu wiadomo, u kogo w sporze imaginacya z rozsądkiem. Przed dwudziestu i ieden laty, mieliśmy wolność zabijania ich, odłożywszy sto złotych, a nawet *gratis*, i dopiero prawem Traktatu 1768. ostrzeżono nas, że głowa nasza z tey samey gliny ulepiona, co chłopka.

W trzeciej Klafie, znajduią się ludzie przerabiający produkta ziemskie, ku potrzebom i wygodzie życia, bez których pracy właściciel każdy, musiałby ieść surowe żyto zamiast chleba, i odziewać się skórą zwierząt, któreby mu się odrzec dały!

Ten obraz trzech Klas ludzi społeczność Cywilną składających, daje nam widzieć dwie ludzi pożytecznych, to ieść Rolnika, który ziemię uprawia, i Mieszczanina który mu narzędzia przyśposobił do pracy; pierwszy drugiego żywi, drugi tamtego odziewa, opatruje i onemu dopomaga; obydwaj pracując, utrzymują właścików ziemi, którzy używają.

Jeżeli

Jeżeli mnie się spytaśz, iakie Práwo  
pierwŹszemu bohaterowi służy-  
ło do odzierzenia ziemi cudzey,  
i usługi od tych obydwoch? Od-  
powiedz maśz gotową, iż Prawo  
większey mocy.

U nas; Słowakow Narod bitny,  
lecz rozmnożony u siebie tak, iż  
go ziemia OyczyŹsta obić nie mo-  
gła, napada Sarmacką ziemię, zgi-  
na karki pracowitego Sarmaty pod  
nogi swoje, i z mieczem wyniesio-  
nym w ręku wybór śmierci albo  
poddania zotrwożonemu podaie.  
Taki to pierwŹszy kontrakt, który  
zwycięzcą z zwyciężonym zawarł,  
takie iest pierwŹsze Prawo własno-  
ści do cudzey ziemi.]

Autorowie niektorzy o pierwszych zawiązkach społeczności, piszący mówią, iż kto pierwszy ziemię osiadł, stał się iey Panem. Zgadza się z niemi, że ten kto pierwszy uprawił kawał gruntu dla siebie, stał się tegoż właścikiem w nadgodę uprawy.

Jakimże więc Prawem dzieie się; że ten kto nie pracuje jest właścicielem i używaczem płodów ziemi, którą inny uprawił? rzecz oczywista, iż prawem z pierwiastkowego gwałtu, napaści, przemocy, wynikającym.

Takowy tytuł własności chociaż następnie sposobem spadku, kupna lub darowizny od pierwszych na dzisiejszych Possessorów przelany,



przez naydłuższą czasu preskrypcyą sprawiedliwym staćby się nie mógł, gdyby pierwszy zdobywca umiarkowany po dostąpieniu zdobyczy, mając naturalnie chęć konferwacyi onczyże nie wyrzekł do podbitego Rolnika, = ty pracuj dla mnie, ja cię już napadać nie dam. i od nieprawiedliwości moich kolegów własną krwią zaślaniać będę. = Zwyciężony uradował się korzyścią, wynikłą z nieszczęścia przed którym niedawno co truchlał; a kontrakt gwałtowny między nim a zwycięzcą zawarty, przemienił się w zabezpieczenie wzajemnych pożytków i trwałey pomyślności obydwóch.

Ta to ostatnia umowa, jest prawnym, jest sprawiedliwym tytu-

Cij

łem possessyi każdego Szlachcica, i  
iego ofobistych zaszczytów w ka-  
żdym Narodzie. Podrzyimy tę  
część kontraktu która obowiązki  
nasze zawiera względem mieszczan  
i chłopów, a pewnie w drugiey nie  
doczytamy się co nam słusznie od  
nich należy.

Zerwanym iest ten kontrakt wią-  
żący ludzi z ludzmi, Stany z Sta-  
nami. Zerwałeś go Stanie Rycer-  
ski w Roku 1772. gdy zapomnia-  
wszy obowiązków tobie właści-  
wych, obrony Kólników twoich i  
Mieszczan, zostawiłeś bezbron-  
nych łupem zagranicznego Naia-  
zdu. Gdyby te pracowite Obywa-  
telów klasy, iakimkolwiek w Kra-  
iu znaczeniem do Jego obrony za-  
interesflowane były, gdyby owszem

lepszey w sąsiedzkich Kraiach nie-  
upatrywały dla siebie doli, czyliż  
by Kray Polski, bez oporu, bez  
krwi rozlania, z taką łatwością iak  
się stało, mógł rozszarpanym zostać.

Przypomniemy sobie ten czas  
fatalny dla Genueńskiej [Rzeczy-  
pospolitey, gdy Austriacy napadł-  
szy Jey Kraie, harmaty swoje do  
twierdzy Miasta mieszkańcom Genu-  
eńskim ciągnąć kazali; coż się sta-  
ło? uderzony kiem od Austriackie-  
go Officyera Genueński Mieszczanin  
za to iż w zaprzęgu dosyć prędko  
ciężaru ciągnąć nie mógł, wyrywa  
mu szpadę, wpycha ją w wnętržno-  
ści nieprzyjaciela Oyczyzny, lud  
tym widokiem zachęcony do broni,  
rzuca się na naieżdników Kraiu swo-  
iego, zwycięzców swoich zwycię-

ła, i odzyskanie wolność dla całego Narodu.

A czemuż to się toż samo stać nie mogło, w naszej nierównie rozlegley, nierównie ludnieyszey Rzeczypospolitey, w czasie ostatniego Nalazdu? dla tego, iż u Nas Mieszczaninowi nałożonemu do cierpienia codziennego pogardy od własnych Współziomków, krzywda od gwałtu Zagranicznego Nieprzyjaciela, żadnego czynić nie jest zdolną wrażenia.

Powróćmy tedy rzeźwość zmar-twiałym duszom, jeżeli długiey trwałości Oyczyźnie Naszey życzymy. Upodlenie z męstwem nie może być spodziewane w jednym Człowieku a zgromadzenie Szlachty

z pięććroć sto tysięcy złożone, do których 6,500,000. ludzi nie ma przywiązania na własnym dobru zafadzonego, a ustawicznych przyczyn zmartwienia i niechęci doznania, nie może okazywać w Narodzie Naszym potęgi któreyby się Sąsiadow Naszych Mocarstwa obawiania przyczynę miały.

Ich to jest Interessem naywiększym w mawiać w umyśle Szlachty, iż oni są wszystkim Chłopi i Mieszczanie niczym.

Od Roku 1717. który normalnym rokiem influencyi Moskiewskiej w Kraiu naszym nazywać można, czytamy w wszystkich Traktatach, z tą Monarchią zawartych, iak ona sztuką wytwornej swoiey



polityki, zawsze nayżywszą chęć  
swoię, naycelnieyszy swoy zamiar,  
w utrzymywaniu prerogatyw Sta-  
nu Rycerskiego i ięgo majątkow  
okazywać zdała się.

Nie dla ciebie ona to czyniła sta-  
nie Rycerki! lecz dla kilku ludzi  
z pomiędzy ciebie; starownych o  
ię pożytki. Ci podchlebiając two-  
ię miłości włafney, nazywali cię  
bracią, mniemałaś że to się działo  
z pobudek miłości, a to było z po-  
wodow zdrady. Dopięli swego za-  
myślu, odwrócili cię od wzglę-  
dow na ludzi, z których pracy ie-  
dynie Narod, a zatym ty celniey-  
sza czařtko onego! straszliwą dla  
niey i powaźną okazaćbyś się mo-  
gła.

Jeszcze to z układow Piotra W.  
któremu lud Moskiewski całą swo-  
ją dzisieyszą potęgę winien wyni-  
ka, aby u nas iedna część ludu Pol-  
skiego gardziła drugą, aby iedna  
w ustawney walce z drugiem i nie-  
dopuszczala iedności ogołowi Na-  
rodowemu, aby nigdy Szlachcic nie-  
zszedł się z Mieszczaninem i Chło-  
pem, dla ułożenia wspólney obro-  
ny, słowem aby nierząd w Rze-  
czypospolitey przyczyniał się ile  
możności do potęgi iey nieprzyja-  
ciół. W tych prawidłach znaleźli  
upodobanie wszyscy nasi Sąsiedzi,  
bez naymnieyszey od nas przeszk-  
dy, wznieśli się w bogactwa i siłę  
za pomocą wewnętrznego Rządu  
swoiego; gwarantuiąc u nas prero-  
gatywy Szlachty, w tym nawet

czasie w którym się Szlacheckim,  
podzielili majątkiem.

Zrzuciliśmy już z karków naszych to uciążliwe iarzmo; niedo-  
fyc na tym; trzeba się z niemi zro-  
wnać przez rząd, na wszystkie Klaf-  
fy Obywatelow zlewający tę część  
pożytkow i znaczenia, na iakie  
każda zasługuje od wspolney mat-  
ki swoiey Ojczyzny

Dopoki tey równości niedostą-  
piemy, dopoty Sąsiedzkie Mocar-  
stwa, usypiając nas oznakami trwa-  
łej przyjaźni, samą przewagą swo-  
ich dostatkow, bezprześcannie nas  
woiować będą,

Znaią one że w dzisiejszey po-  
lityce nie kalkuluje się moc Naro-

du wielością żołnierza, lecz sposo-  
bnością wytrzymywania klęsk dłuż-  
szych. Jesteśmyż my w tym sta-  
nie, który przecież iedynie nas  
od przemocy nieprzyjaciół Oyczy-  
stych bronić, i nam ich konfydera-  
cyą z iednywać może?

Słyszę wiele gorliwych Obywa-  
teli mniemających śusznie że Na-  
rodowi naszemu Aliansu z Krò-  
lem Pruskim życzyć sobie dzisiaj  
należy; prawda, bo coż znaczyć  
moglibyśmy, że stem tysięcy świe-  
żego wojska w oczach trzech po-  
tężnych Mocarstw, będących w  
stanie wystawienia przeciwko nam  
przeszło 700000. ludzi, gdyby się  
na nas iak w Roku 1772. zmowiły?

Nie może być pożyteczniejsza  
Oyczyźnie rada. Tak jest; Alians

z iednym z Sasiadow, równe dla  
niego od nas, iak od niego dla nas,  
zabespiczający korzyści; Alians  
zatym odporny i zaczepny, może  
nas w konfyderacyi udrugich dwoch  
postawić; lecz cóż nam dla zyska-  
nia tego Allianfu przedsięwziąć  
trzeba? oto okazać Alliantowi nie  
nasze, lecz iego własne dobro, prze-  
świadczyć go, że my też fame, co  
on, posiadamy w Kraiu naszym  
zrzodła potęgi, że nakoniec sami z  
sobą Szlachta, Chłopi, Mieszcza-  
nie w nierozzerwanym Alliansie  
steśmy.

Od tego to wewnętrznego przy-  
mierza zależy moc Narodu i kon-  
fydaracya, której skutkiem dopie-  
ro zewnętrzne związki żadanemi  
bydź mogą od zainteresowanych



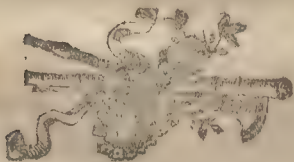
własną potrzebą Sąsiadow, o trwa-  
łość iestestwa naszej Rzeczypospo-  
litey.

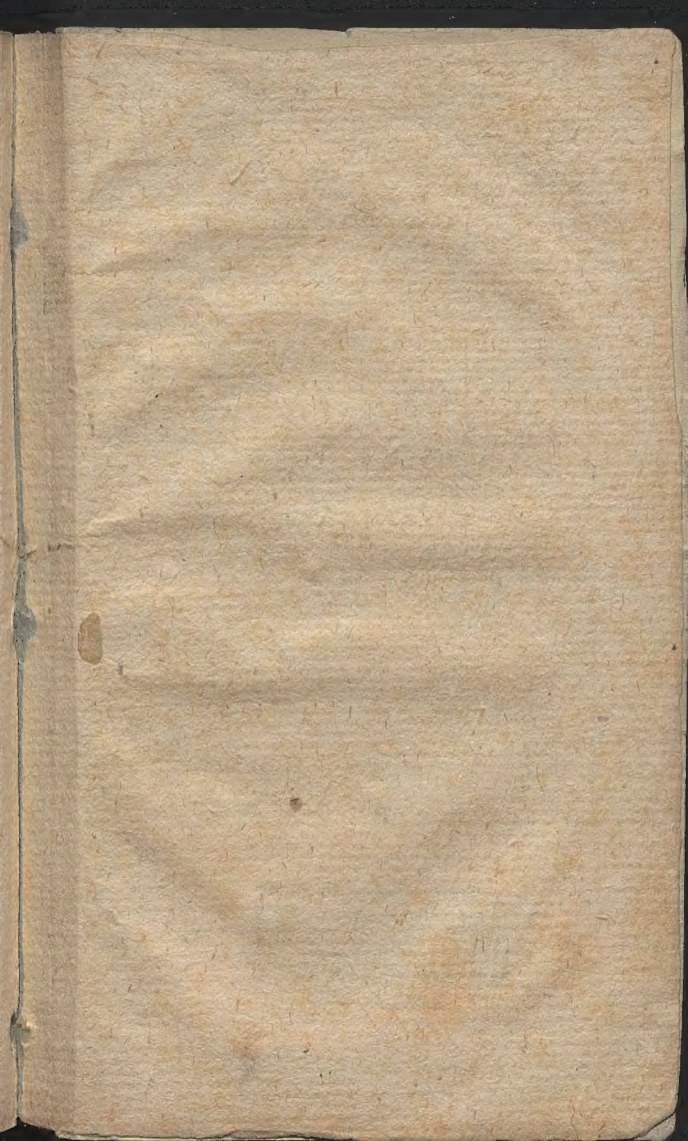
Wzgardźmy tym ostatnim przy-  
mierzem, a pewnie z pierwszego  
żaden dla nas trwały nie wypłynie  
pożytek. Nadzicie Allianta zupeł-  
ną, i albo porzuci Narod z wal-  
czących z sobą części złożony, a  
zatem iednością ogółu mu niepo-  
mocny, albo co gorzja, opiekować  
się nim będzie.

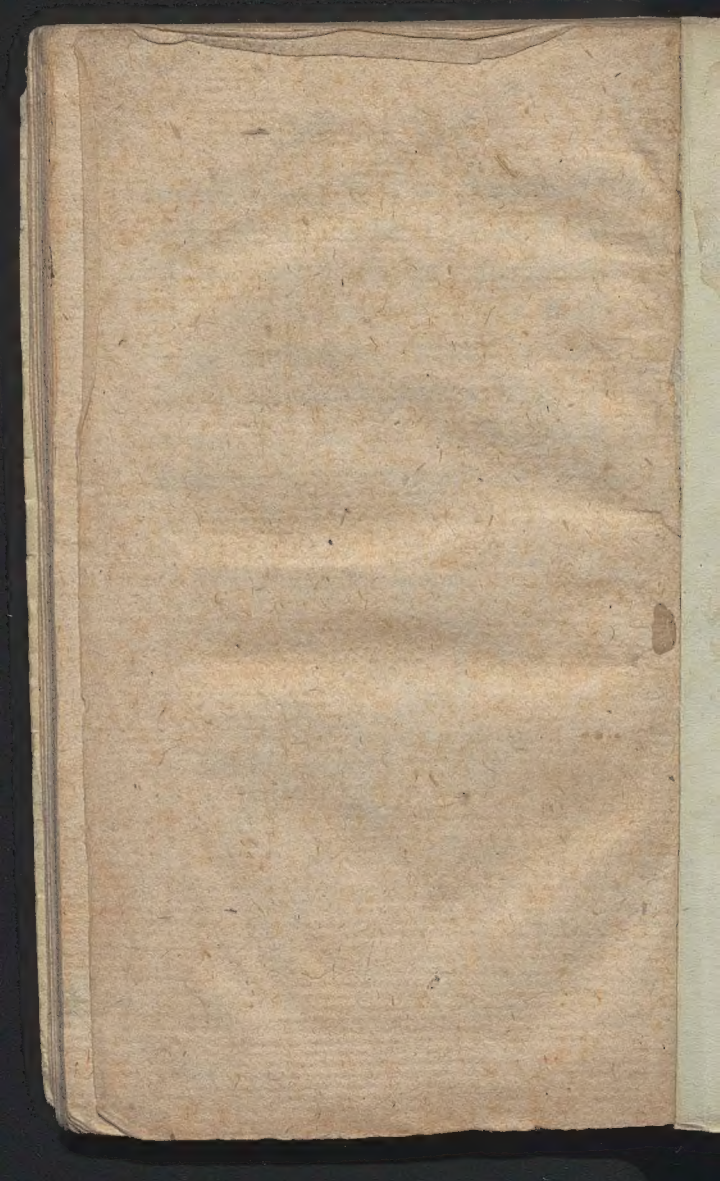
Tego nieszczęścia doznaliśmy  
niedawno od wszystkich Sąsiadow  
Rzeczypospolitey pomimo nayuro-  
czystsze z niemi Traktaty, i bez-  
wątpienia doznawać go nieprzešta-  
niemy, ieżeli na kamieniu węgiel-  
nym przyśzłey nowego rządu Bu-

dowy, niezgłodzonym charakterem  
 wyryte, to zdanie od ludu w Pol-  
 szcze zaniedbanego, spostrzeżo-  
 nym nie będzie; że przez Naró-  
 dową pomyślność należy uważać  
 dobre mienie nie iedney Klasy O-  
 bywateli, ale wszystkich, wszyst-  
 kich zgoła Rzeczypospolitey Mie-  
 szkańców,

*Reszta potym.*









Biblioteka Jagiellońska



stdr0025795



